Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

16. WRZEŚNIA 1926.

NR. 213. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Samoobrona p. Władysława Grabskiego.

Stała się rzecz przykra, bardzo przykra! P. Wł. Grabski, b. premjer i min. skarbu, w otwartym liście rozesłanym do całej prasy — jak już wczoraj donosiliśmy — zaatakował, w sposób niepraktykowany dotąd w Polsce, paru członków sejmowej komisji, która ma badać zarzuty postawione mu w związku z wprowadzeniem u nas monopolu zapałczanego i z uzyskaniem pożyczki „zapałczanej". Ani przykre jednak okoliczności, w jakich się znalazł p. Wł. Grabski w związku z ujawnieniem szczegółów z kampanji o monopol zapałczany, ani sposób walki zastosowany względem niego przez przeciwników nie usprawiedliwiają tego kroku, który już dziś jest żywo komentowany zagranicą i wyzyskiwany na naszą niekorzyść.

W liście swoim usprawiedliwia się pan Grabski z obydwu zarzutów. W sprawie umowy o wydzierżawienie monopolu zapałczanego powołuje się na wyraźną uchwałę Sejmu, który umowę tę zatwierdził po zbadaniu warunków przez komisję skarbową w lipcu 1925 r. Odnośnie zaś do pożyczki zapałczanej przypomina, że zaciągnął ją również za wiedzą i aprobatą Sejmu.

Jest to część listu bardzo słaba. P. Wł. Grabski nie podał w niej ani jednego pozytywnego argumentu na poparcie swego stanowiska, prócz zgody większości Sejmu. A przecież broniąc swego punktu widzenia, jeśli już wogóle chciał przed czasem zabierać głos, winienby był przytoczyć realne powody, które mu w sprawie monopolu zapałczanego i pożyczki takie, a nie inne kazały zająć stanowisko. Brak tych argumentów w liście odczuwa się tem bardziej, że p. Wł. Grabski, który nieomal całą odpowiedzialność w tej sprawie przesuwa na Sejm, równocześnie z całą szczerością przyznaje, że na Sejm nalegał o załatwienie sprawy pożyczki na posiedzeniu 8. lipca 1925 r. Jeśli więc nalegał, to musiał działać samodzielnie, a nie — jakby z jego listu wynikało — pod rozkazami Sejmu.

O ile pierwsza część listu jest zgoła nieciekawą, ogólnikową, o tyle druga jest bardzo przykrym i smutnym dokumentem naszej współczesności.

P. Wł. Grabski atakuje 4-ech członków komisji sejmowej, która ma badać podniesione przeciw niemu zarzuty. Odpowiedzieć chce mianowicie na pytanie: dlaczego czterej posłowie: pp. Byrka (Piast), Michalski (Ch. N.), Wyrzykowski (Wyzwolenie) i Rozmarin (Koło żyd.) przeciw niemu najostrzej na komisji wystąpili. I odpowiada, że dlatego, ponieważ „im się poważnie naraził". A mianowicie — pos. Byrkę „pozbawił synekury w Zakładzie kredytowym miast małopolskich", — pos. Michalskiego „nie zamianował prezesem Banku Gospod. kraj.", a nie zamianował go dlatego, ponieważ „bronił przed nim (t. j. min. Grabskim) banku, który grał na zniżkę waluty polskiej"! Posłów wreszcie Wyrzykowskiego i Rozmarina dyskwalifikuje jako członków komisji śledczej, ponieważ — pisze — pierwszy z nich stał „w niejasnych stosunkach z Illiniczem", oskarżonym o defraudację, drugi zaś stale interwenjuje w imieniu przedsiębiorców zapałczanych.

Z tego widać, że p. Wł. Grabski zastosował do swoich przeciwników metodę nieskomplikowaną i prostą: — **mnie oskarżacie, a sami winniście zasiąść na ławie oskarżonych!** Skuteczność tej metody zależy od tego, czy się uda dowieść winy przeciwnika. Już dziś jednak zaatakowani przeczą oskarżeniom p. Grabskiego i grożą sądem. Nie wszystkie poza tem oskarżenia są jednakowej wagi; niektóre wprost bez znaczenia. Trudno n. p. usuwać kogoś z komisji na podstawie twierdzenia p. Grabskiego, że ten ktoś działa z pobudek zemsty osobistej.

P. Grabski postawił jednak swoim przeciwnikom także i poważne zarzuty, które ich kwalifikacje jako członków komisji do zbadania nadużyć stawiają pod znakiem zapytania. Marszałek Sejmu, do którego p. Wł. Grabski list swój wystosował, winien się niemi zająć! To bowiem, co p. Grabski pisze o prezesie sejmowej komisji skarbowej, pos. Byrce, lub o b. ministrze skarbu, pos. Michalskim, czy o dwóch innych posłach, rzuca tak ujemne światło na stosunki panujące w Sejmie, że choćby z tego jednego powodu p. Rataj nie powinien się zawahać przed radykalnem wyjaśnieniem oskarżenia.

Wreszcie jeszcze jedno. P. Wł. Grabski protestuje przeciw sposobowi, którego użyto do wytoczenia mu sprawy. Twierdzi mianowicie, że pos. Byrka dostał w rękę prywatny odpis listu Najw. Izby Kontroli Państwa i na tej podstawie wszczął kroki. Jest to wprawdzie sprawa tylko formy. Pos. Byrka słusznie zauważa w odpowiedzi na list Grabskiego, że charakter listu, prywatny, czy urzędowy, nie przesądza jego treści. Prawda! Ale i formą nie trzeba gardzić. Jeśli zarzuty przeciw p. Grabskiemu były przedmiotem badań NIKP., to należało zostawić je normalnemu porządkowi rzeczy. Byłoby się obeszło bez tego przykrego i upokarzającego dla państwa epizodu, jakim jest wzajemne pranie sobie brudów przez b. ministrów skarbu i członków ciała ustawodawczego.

Nie chcemy przed czasem rozstrzygać, potępiać, ani sądzić. Uważamy jednak, że tok nadany teraz sprawie monopolu zapałczanego jest wysoce szkodliwy dla prestige'u Sejmu, rządu i państwa. P. Grabski dał się unieść temperamentowi i z jednego skandalu robi kilka. Czy sobie tem pomoże — pokaże przyszłość!

W. Z.

Kandydaci na członków niestałych do Ligi Narodów

Genewa. (PAT) Narady w sprawie wyboru niestałych członków Rady Ligi na okres trzechletni toczą się. Głównymi kandydatami są: **Polska, Rumunja i Holandja.** Przewidzianą jest **pozatem kandydatura Szwecji.** Niektóre delegacje sądzą, że ponieważ do Rady powinny wejść trzy państwa Ameryki Południowej, należałoby zatem przyznać jednemu z nich mandat jednoroczny, drugiemu 2-letni, a trzeciemu 3-letni, tak, aby uniknąć na przyszłość wyboru dwóch państw Ameryki Południowej na tej samej sesji. **Polska ma zapewnione uzyskanie miejsca na okres 3-letni z klauzulą ponownej wybieralności,** który to przywilej zostanie przyznany na razie **tylko Polsce.** Zgromadzenie pragnie bowiem zachować sobie możność **przyznania tego przywileju Hiszpanji i Brazylji na wypadek, gdyby te państwa cofnęły swoje nie**dawne decyzje. Chamberlain miał podobno oświadczyć, że **głosować będzie za Polską.**

Paryż. (PAT) „Petit Parisien" donosi z Genewy, że **przewidywany jest następujący rozdział mandatów: mandaty jednoroczne mają** otrzymać **Belgja i Urugwaj,** wybrane ponownie, trzeci mandat przypadnie **Łotwie, Estonji lub Portugalji,** mandaty dwuletnie mają otrzymać: **Holandja, Kolumbja, Salwador lub Chiny, trzyletni mandat ma otrzymać Polska, która jedynie uzyska prawo ponownego wyboru,** oraz Chile.

KUBA REZYGNUJE Z MIEJSCA W LIDZE.

Wiedeń. (Telef. wł.) Delegacja Kuby ogłosiła oświadczenie, podkreślające, że Kuba w interesie solidarności z resztą państw Poł. Ameryki, żadnych takich aspiracyj do stałego, czy niestałego miejsca nie posiada.

Powrót min. Zaleskiego z Genewy.

Warszawa. (AW) Min. Zaleski spodziewany jest w Warszawie jeszcze w końcu tygodnia. Termin przyjazdu nie jest ustalony, wobec jednak opuszczenia przez pos. Zaleskiego Genewy już we czwartek, przyjazd jego nastąpi prawdopodobnie w sobotę.

—oOo—

O poprawę uposażeń nauczycielskich.

Warszawa. (Tel. wł.). W dniu 11. września wystosował pos. Rymar pismo do pos. Głąbińskiego, prezesa komisji budżetowej, by zwołał posiedzenie komisji na 20 b. m. celem przeprowadzenia dyskusji nad nowelą do ustawy sanacyjnej, dotyczącej **poprawy w uposażeniu** nauczycielstwa.

—o—

Tajemnica urzędowa spirytusowego monopolu.

Warszawa. (Telef. wł.) Prasa atakuje min. Klarnera ze względu nieogłoszenia przez niego **sprawozdania komisji badającej gospodarczość monopolu spirytusowego.**

Radziwiłł posłem w Moskwie.

Warszawa. (Telef. wł.) **Na stanowisko posła w Moskwie wysuwany jest ostatnio Janusz Radziwiłł,** o którym poprzednio była mowa, że ma objąć placówkę w Berlinie.

Głucho o por. Orlińskim.

Warszawa. (Telef. wł.) W Japonji orkan trwa dalej. **Wiadomości o por. Orlińskim brak. Prawdopodobnie czeka na przejście orkanu.**

—oOo—

BURZA NAD WARSZAWĄ.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek wieczorem przeszła nad Warszawą **ogromna burza z piorunami.**

—o-O-o—

PRZEDŁUŻENIE POCIĄGÓW POSPIESZNYCH POZNAŃ—LWÓW.

Poznań. (AW) Na mocy zezwolenia Ministerstwa kolei, zostanie przedłużone, ze względu na jubileuszową wystawę ogrodniczą w Poznaniu, kursowanie pociągów pospiesznych Nr. 409 i 410 na linji Poznań—Lwów i odwrotnie do dnia 5 października włącznie.

Ustąpienie kardynała Gaspariego.

Paryż. (PAT.) Wedle doniesień pism z Rzymu **podał się sekretarz stanu kardynał Gaspari ponownie do dymisji,** gdyż jest od dłuższego czasu chory. Następcą jego ma zostać monsign. Bonzano.

—oOo—

Nowy kardynał.

Grac. (PAT) „Tagespost" donosi z Belgradu, że wedle doniesień pism z Rzymu, oświadczyć miał Papież Pius XI, że podczas następnego konsystorza zamianuje **kardynałem jugosłowiańskiego arcybiskupa zagrzebskiego Dra Bauera.**

—oOo—

Układy locarneńskie weszły w życie.

Genewa. (PAT.) W poniedziałek odbyła się **wymiana dokumentów ratyfikacyjnych paktów locarneńskich.** Przewodniczący delegacji państw, które uczestniczyły w pakcie locarneńskim, a mianowicie: **Niemcy, Anglja, Francja, Belgja, Włochy, Polska i Czechosłowacja** złożyli kolejno swoje podpisy.

Nieustępliwość właścicieli kopalń.

Londyn. (PAT) Na zebraniu właścicieli kopalń ogłoszono oficjalnie, że z wyjątkiem okręgu Warwickshire, związki właścicieli wszystkich okręgów postanowiły, **iż nie mogą się zgodzić na ogólno-krajowe rokowania z górnikami, ani też przyznać federacji górników prawa występowania w imieniu górników przy rokowaniach o zawarcie umowy.**

—oOo—

RYZYKANCI ALBAŃSCY.

Paryż. (PAT) „Chicago Tribune" donosi z Belgradu, że w pobliżu granicy jugosłowiańskiej, koło Veldes, napadli Albańczycy na tamtejszą graniczną placówkę jugosłowiańską, poginęli jednakże w walce z żandarmerją jugosłowiańską.

—oOo—

Podniesienie podatków bezpośrednich o 20 proc.

Warszawa. (AW.). W rządzie rozważaną jest sprawa **podniesienia od 15 do 20 procent podatku bezpośredniego.** Z tem byłaby związana pewna poprawa uposażeń urzędniczych. Projekt w tym kierunku zostanie wniesiony do rządu już w ciągu sesji wrześniowej.

Hiszpańskich oficerów-rokoszan czeka dożywotnie więzienie.

Paryż. (PAT.). „Le Journal" donosi z Madrytu, że komisarz królewski domagał się od Trybunału Wojennego zebranego w Segowji **kary śmierci przeciwko dowódcy pułku artylerji w Segowji oraz kary dożywotniego więzienia przeciwko 45 oficerom oskarżonym o udział w buncie.**

Madryt. (PAT.). Minister wojny wydał rozporządzenie, udzielające wszystkim żołnierzom artylerji 4 miesiące urlopu. Tylko niewielką liczbę żołnierzy pozostawiono w koszarach.

WYROK.

Madryt. (PAT.) Trybunał wojenny skazał na śmierć pułkownika, dyrektora szkoły artyleryjskiej, zaś **30 oficerów skazał na karę dłuższego lub krótszego więzienia.** Na pozwolenie rządu król zamienił skazanemu pułkownikowi **karę śmierci na dożywotnie więzienie.**

5 MILJONÓW OBYWATELI OPOWIEDZIAŁO SIĘ ZA PRIMA DE RIVERĄ.

Paryż. (PAT.). Wedle doniesień „Journala" z Madrytu, podczas **plebiscytu otrzymał Primo de Rivera wczoraj wieczorem 5 miljonów** głosów.

Związki zawodowe ułożą konstytucję.

Paryż. (AW.). „Journal" zamieszcza korespondencję swojego współpracownika madryckiego, w której ten cytuje oświadczenie Primo de Rivery, iż **bezpośrednio po odbywającym się obecnie plebiscycie zarządzone zostało zwołanie reprezentacji związków zawodowych,** stanowiące rodzaj parlamentu. **Reprezentacja ta, której ilość członków określoną będzie na 300, zajmie się ułożeniem nowej konstytucji dla** państwa **hiszpańskiego.**

Tysiąc Indjan napadło na pociąg w Meksyku.

Meksyk City. (PAT.). **Około 1000 Indjan szczepu Yaqui napadło na pociąg, w którym znajdował się były prezydent Obregon. Walka między Indjaninami a wojskiem, które konwojowało pociąg trwała 3 godziny,** poczem Indjanie uprowadzili Obregona. Sądzą, że rozchodzi się tutaj o spisek agentów Huerty, **którzy** wmówili w Indjan, **że Obregon jest odpowie**dzialny za niedawne aresztowania ich przywódców. Z nadbrzeżnych miast zostały wysłane wojska na terytorjum szczepu Jaqui.

Angielskie żniwo śmierci w Chinach.

Londyn. (PAT) Z Hankau donoszą, że na podstawie zeznań naocznego świadka, skutkiem bombardowania przez Anglików miasta Wannsien zabitych lub rannych zostało 2000 osób.

Londyn. (PAT) „Morning Post" donosi z Szanghaju, że wkrótce wyjedzie do Wannsien nowa angielska ekspedycja, celem uwolnienia zatrzymywanych jeszcze ciągle okrętów angielskich. **W przebiegu pierwszej ekspedycji angielskiej zostało zabitych w Wannsien 5000 ludzi.**

SZANGHAJ. (PAT) Z Hankau donoszą, że obecnie **ustało już ostrzeliwanie obcych parowców koło Hankau.**

BUNT W KAŁGANIE.

Nowy Jork. (PAT) Według otrzymanych tu wiadomości z Pekinu, bunt, jaki wybuchł wśród sprzymierzonych wojsk chińskich w Kałganie, został stłumiony. **Kilkuset osobników zostało rozstrzelanych.**

ROZSTRZELANIE 500 ŻOŁNIERZY.

Londyn. PAT.). Wedle doniesień z Pekinu zostało w Kałganie na rozkaz Czang Tse Lina **rozbrojonych i rozstrzelanych 500 żołnierzy mandżurskich z korpusu kawaleryjskiego generała Mu-Czum,** rzekomo dlatego, ponieważ dokonywali oni na kupcach i chłopach wymuszeń. Wedle innych doniesień rozstrzelanie tych 500 żołnierzy nastąpiło z powodu buntu.

KTÓRY RZĄD W CHINACH JEST LEGALNY?

Hong Kong. (PAT) Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło komunikat, ostrzegający rząd japoński, aby ten ostatni powstrzymał się od kupna budynku poselstwa chińskiego w Tokio, **gdyż rząd w Pekinie jest nielegalnym i nieupoważnionym do sprzedaży budynku,** należącego do narodu chińskiego.

SYTUACJA CORAZ GROŹNIEJSZA.

Paryż. (PAT) Jak donoszą z Kantonu, sytuacja staje się coraz groźniejsza. **Okręty francuskie stoją w pogotowiu dla obrony interesów obywateli francuskich.**

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Pszenica 47—48, pszenica czerwona i żółta 44—45, pszenica targowa 41—42, pszenica węgierska 49—50, pszenica uszkodzona 34—37. żyto dworskie krajowe 32—33, żyto węgierskie 34—34.50, żyto targowe 31—32, żyto niekwalif. 36—37, żyto do siewu kwalifik. waga gat. 65—66, kosztuje 31—32, owies targowy 23—24, jęczmień browarniany 33—34, jęczmień na krupy 27—30, kukurudza krajowa 28—29, tatarka surowa 32—33, ziemniaki stołowe 7—8, mąka pszenna krakowska 45% 84—86, mąka pszenna krak. 50% 82—83, mąka pszenna krak 70% 58—60, mąka pszenna grysikowa 86—87, mąka żytnia krak. 60% 53—54 i pół, mąka żytnia poznańska 65% 56—57 i pół, mąka razowa żytnia 45—46, mąka pszenna razowa 58—60.

Tendencja stale słaba, podaż i dowozy większe, popyt mały.

Nauczycielska pragmatyka urzędnicza.

Przeniesienie i rozwiązanie stosunku służbowego.

II. Druga instancja może przenieść stałego nauczyciela na równorzędne stanowisko do innej szkoły lub miejscowości, jeżeli tego wymaga zmiana organizacji szkoły. Minister może przenieść dyrektora lub nauczyciela mającego stałą posadę, jeżeli tego wymaga zmiana organizacji lub dobro szkoły. Przy przeniesieniu z urzędu lub w drodze konkursu, należą się koszta przeniesienia. Nauczycielka zamężna, zmuszona do opuszczenia stałego zamieszkania swego męża, może przejść w stan pozasłużbowy (na własną prośbę). — Nauczyciela, którego nie można zatrudniać, może minister przenieść w stan nieczynny, pozostawiając mu pełne uposażenie. Do przejścia nauczyciela do innego działu służby państwowej potrzeba zezwolenia władzy szkolnej (VII. 58—65).

Rozwiązanie stosunku służbowego może nastąpić a) przez dobrowolne wystąpienie ze służby, b) wskutek rozwiązania stosunku służbowego (naucz. kontrakt.), c) w razie wydalenia ze służby, albo przez jednostronne zarządzenie władzy (VIII 66—73).

Odpowiedzialność służbowa i postępowanie karne.

Do odpowiedzialności służbowej winien być pociągnięty nauczyciel, który w wykazie kwalifikacyjnym otrzymał ocenę niedadowalającą. W razie czynu karygodnego wkracza komisja dyscyplinarna, a nauczyciel, skazany prawomocnym wyrokiem sądu karnego, podlega wydaleniu bez postępowania dyscyplinarnego. IX (74—79).

Za występki służbowe ponosi nauczyciel odpowiedzialność dyscyplinarną, zaś za wykroczenia — odpowiedzialność porządkową; kilka wykroczeń służbowych uważa się za występek (80).

Kary mogą być porządkowe (upomnienia), lub dyscyplinarne. Upomnienia nie wpisuje się do wykazu stanu służby, a przed upomnieniem należy dać możność usprawiedliwienia się na piśmie, względnie można odwołać się do 14 dni po otrzymaniu upomnienia.

Dyscyplinarne kary są: 1) nagana, 2) potrącenie jednorazowe (nie wyżej, niż 20%) miesięcznego uposażenia, 3) potrącenia na pewien czas (nie więcej, niż 20 %) uposażenia, 4) nagana z utratą awansu. 6) przeniesienie na inne miejsce służbowe za zwrotem kosztów przesiedlenia, 6) przeniesienie bez zwrotu kosztów, 7) odliczenie 1—3 lat służby, 8) przeniesienie ze stanowiska dyrektora na nauczyciela, 9) zwolnienie ze służby z prawami do emerytury, 10) wydalenie ze służby państwowej, 11) wydalenie całkowite z pozbawieniem praw. (81—85).

Komisje dyscyplinarne i ich skład określa art. 86—95. Celem strzeżenia dobra służby wyznacza władza rzecznika (prokuratora), a obwiniony ma prawo powołać obrońcę-nauczyciela lub adwokata, lub też otrzyma obrońcę z urzędu (96—98). Jedna komisja może przekazać sprawę innej (99), a także analogicznie do ustaw karnych, istnieje prawo wyłączenia członków sądu (100).

Dalsze artykuły określają tok postępowania dyscyp., jak: Przebieg rozprawy. Wyrok. Protokół rozprawy. Przechowywanie aktów sprawy. Odwołanie. Umorzenie. Uprawomocnienie orzeczenia. Wykonanie orzeczenia. Wznowienie. Zawieszenie w pełnieniu służby. Rehabilitacja. Doręczenie. Zażalenie. Bieg terminów i przywrócenie terminu. Stosunek do postępowania sądowo-karnego. Opłaty skarbowe. Odpowiedzialność nauczycieli w stanie nieczynnym pozasłużbowym i w stanie spoczynku.

Zaznaczyć należy, że komisje dyscyplinarne są następujące: 1) okręgowe dla nauczycieli w I instancji; 2) ministerjalna dla nauczycieli w II i ostatecznej instancji, i 3) Najwyższa Komisja Dyscyplinarna, rozstrzygająca w II i ostatecznej instancji.

Okręgowe komisje dyscyplinarne składają się z 36 członków, t. j. 10 powołuje Rada szk. okręgowa, a resztę mianuje minister, mianowicie 8 z szkół podległych inspektorom, 8 ze szkół średnich, 4 z naucz. seminarjów, 4 ze szkół zawodowych, a 2 sędziów państwowych i 2 ich zastępców deleguje prezes właściwego sądu apelacyjnego.

Ministerjalna komisja liczy 24 członków, a Najwyższa Komisja liczy 12 osób, również z sędziami apelacyjnymi sądu apelacyjnego w Warszawie. (101—144).

Postanowienia przejściowe (145—160) określają warunki ustalania nauczycieli tymczasowych, oraz dotyczą spraw dyscyplinarnych, a wreszcie końcowe postanowienie określa, że ustawa niniejsza wchodzi w życie na całym obszarze Polski z pierwszym dniem czwartego miesiąca, następującego po jej ogłoszeniu. (161—163).

A. Biel.

Awantura arystokratycznych oficerów w Hiszpanji.

Głosowanie nad zaufaniem dla rządu.

Ostatnie zamieszki w Hiszpanji, które według naszej prasy lewicowej, miały położyć kres dyktaturze, skończyły się zwycięstwem Primo de Rivery, bez rozlewu krwi, a przytem ogłoszeniem dekretu w urzędowej „Gaceta“.

Nie była to — jak zauważa madrycki korespondent „Corriere d' Italia — rewolta o podkładzie ideowym. Nie wywołały jej odsadzone od rządów partje, ani wojskowe „junty“ (związki). Tylko poprostu oficerowie artylerji dotknięci dwoma dekretami min. wojny zrobili sobie „pronunciamento“.

W lipcu mianowicie przystąpił rząd do uregulowania sprawy gaż i awansów oficerskich. Dwa wydane przez niego dekrety zmieniły zasadniczo dotychczasową praktykę awansowania. Rządowi bowiem zabezpieczały prawo wynagradzania oficerów zasłużonych, bez względu na lata służby, i znosiły dotychczasową procedurę, która oficerom pozwalała nie przyjmować wyznaczonej gaży.

Przeciw dekretom wystąpił korpus oficerski artylerji, który — jak stwierdza „Journal des Debats“ — składa się z arystokratycznych, zepsutych przez dotychczasowe rządy, młodzieńców. Właściwa rewolta zaczęła się z chwilą, kiedy jeden z oficerów nie przyjął wyznaczonego posterunku. Zaczęły się ciche narady. Ich ośrodkiem były dwa pułki stacjonujące w San Sebastian i w Madrycie. Miano skierować armaty na budynki rządowe i ostatecznie „skończyć z dyktaturą“.

P. P. oficerowie byli dobrej myśli. Liczyli na pomoc(!) króla, o którym opowiadano sobie, że tylko czeka jakiegoś „pronunciamento“, by się pozbyć niewygodnego dyktatora.

Na 4. godzinę rano w d. 6 września wyznaczono termin zaczęcia rokoszu. Król bawił w San Sebastiano. Ta okoliczność pętała inicjatywę Primo de Rivery. Od czegóż jest jednak dyktatorem?

Stwierdziwszy wczesnym ranem, że rewolta istotnie jest przygotowana, zwrócił się telefonicznie do króla, przez telefon, zaproponował mu do podpisania dekret przeciw rokoszanom, a wreszcie króla wezwał do natychmiastowego powrotu. Król przyjął decyzje dyktatora bez wahania.

Już o godz. 5. rano ukazała się urzędowa „Gacetta“ i afisze z dekretem, którego najważniejszy przepis zapowiadał, iż buntownicy będą traktowani jako przestępcy wojenni. Konsternacja oficerów była tem większą, że podpis króla na dekrecie nie zostawiał żadnych nadziei do poparcia buntu przez niego.

Już o godzinie 10 rano panował zupełny spokój w pułkach, a sądy wojskowe wzięły się natychmiast do śledztwa. Do 2 tys. oficerów zasuspendowanych obecnie, odpowie za swoją lekkomyślność.

Przez cały czas wypadków ulica w Madrycie zachowała zupełną obojętność. Wiedziano doskonale, że w grze jest podrażniona ambicja paniczyków, którzy się uczuli zagrożeni zapowiedzią rządu wynagradzania za zasługi położone istotnie w wojnie marokkańskiej.

„Przed koszarami — pisze madrycki korespondent „Temps'a“ — zatrzymują się tylko korespondenci zagranicznych dzienników... Publiczość okazuje zupełną obojętność. Zna dobrze stosunki wewnętrzne armji, jej małe konflikty, jej ciągłe plany rewolt, szybko podejmowane i łatwo porzucane. Jest dla niej obojętną rzeczą, czy oficerowie awansują przez wybór, czy dzięki starszeństwu. Domagają się od nich tylko jednego: by swój zawód pojmowali poważnie i by nie wszczynali więcej rozruchów“.

Była to więc **typowa awanturka arystokratycznych oficerów**, którzy, zaufani w dobre swoje stosunki — jak stwierdza „Corriere d' Italia“ — z dworem królewskim, chcieli za jednym zamachem i niewygodne dekrety obalić i usunąć dyrektorjat.

Nie udało się im. Ich klęska zaś i szybkie stłumienie spisku, wzmocniły znakomicie pozycję dyktatora. Daje mu to pomyślne szanse w plebiscycie, który zarządził na dnie 11, 12 i 13. września w całej Hiszpanji celem stwierdzenia, czy społeczeństwo ocenia położone przez niego dla państwa zasługi i czy sobie życzy dalszych jego rządów. W razie pomyślnego wyniku plebiscytu, zapowiada hiszpański dyktator w odezwie przed głosowaniem wydanej, że w najbliższym czasie zorganizuje przedstawicielstwo narodu, któreby miało za cel współpracować z rządem w jego dziele wzmożenia potęgi państwa. Będzie to więc jeszcze jedna próba reformy nowoczesnego państwa w duchu wzmocnienia władzy wykonawczej.

Bodaj jednak, czy ostatnie wypadki w Hiszpanji nie budzą większego zainteresowania za granicą, niż w kraju. Hiszpanja usunęła się od Ligi Narodów. Wiadomo jednak, że dyplomacja genewska chce ją z powrotem sprowadzić. — Primo de Rivera zaś zdaje sobie sprawę, że w tej grze, która go zmusiła do wycofania się z Ligi, chodzi nie tyle o ideowe wartości, ile praktyczne i całkiem realne korzyści. Stwierdził to przedstawiając swój rachunek. Zlekceważono go. Teraz zaś pewnie czeka się w Genewie na wieści z Hiszpanji. Od ich jakości będzie zależało, jak dalej traktować żądania hiszpańskie...

Dziwnie się schodzą obrady nad reorganizacją Rady Ligi Narodów z zarządzonym przez Primo de Riverę plebiscytem.

St. D.

Z dnia politycznego

Sprawa gen. Berbeckiego.

W sprawie stosunku obozu p. Piłsudskiego, a zwłaszcza organu P. O. W. i Strzelca „Głosu Prawdy“ do komunikatu P. O. W., dotyczącego udziału gen. Berbeckiego w przygotowanym zamachu na kard. Kakowskiego, pisze w „Kurjerze Warszawskim“ p. Adam Grzymała Siedlecki:

„Głos Prawdy“, jako organ Strzelca i P. O. W., niema do dziś dnia odwagi wykrztusić, że ów słynny „protokół“ peowiacki z czasów okupacji, oskarżający generała Berbeckiego o spisek przeciwko Radzie regencyjnej, o spółkę z agentami pruskimi, o zamiar wprowadzenia Hohenzollerna na tron polski, wreszcie o gotowość zamordowania arcybiskupa Kakowskiego — że cały ten protokół peowiacki był stekiem mściwych fałszów, czyli inaczej mówiąc: głosem kłamstwa. Schwytani w potrzask, przygnieceni nieodpartą siłą ogłoszonych rewelacyj, zdemaskowani co do swych metod „ochrannych“ chętnieby i dziś potwierdzili osławiony swój „protokół“, gdyby nie irytująca konfiguracja polityczna: ten sam Berbecki, którego się krytym sztychem, pociemku dobijało za czasów okupacji, dziś „przyjaciel“, generał w łasce... Sytuacja naprawdę nie do pozazdroszczenia“.

A w końcu dochodzi do alternatywy:

„Albo owa protokularna denuncjacja z r. 1917 jest prawdą, wówczas gen. Berbecki jest zbrodniarzem, albo jest fałszem — wówczas zbrodniarzami są potwarcy. „Tertium non datur“.

Tak jest! Tylko jak rozstrzygnąć tę tajemniczą sprawę, skoro zainteresowani nie chcą jej wyjaśnić?

O czem piszą inni ?..

Pokojowa ofenzywa Niemiec. — Liga terenem walk dyplomatycznych. — Piłsudczycy rozbijają obóz polski na Śląsku.

„Kurjer Warszawski“ zastanawia się nad polityką Niemiec w chwili obecnej, gdy po ich wejściu do Ligi zaczynają obowiązywać umowy locarneńskie. Na najbliższy okres Niemcy obierają prawdopodobnie drogę działań wyłącznie dyplomatycznych.

„Genewa pacyfikuje Niemcy w tym sensie, że utrudnia im bezpośrednią awanturniczość wojenną, że silniej je wpycha na drogę pokojową. Zarazem jednak Genewa militaryzuje, jeśli tak wolno powiedzieć, dyplomację niemiecką; ułatwia jej napastniczość.

Inaczej mówiąc, Genewa rozkłada na raty to, czego się świat obawiał w najbliższym już czasie. Egzorcyzmami pacyfistycznemi zażegnywa niebezpieczeństwo, które jej się wydawało „ante portas“. Zwleka. Odracza“.

Spekulacje na jakąś zawieruchę wojenną nie znikną, ale urzędowa polityka niemiecka skoncentruje całą uwagę na akcji dyplomatycznej, dążącej do rewizji traktatu wersalskiego.

„Najbliżsi obserwatorowie Ligi zapowiadają tworzenie się w niej dwu bloków, ożywionych sprzecznemi dążeniami. Proniemiecki ma być silniejszy.

Kogo ten fakt powinienby przedewszystkiem zatrwożyć? Idealistów pacyfistycznych. Liga Narodów bowiem przestaje być ostatecznie instrumentem propagandy pokojowej i techniki porozumiewawczej, a przeobraża się w teren par excellence dyplomatyczny“.

„Polonia“ zwraca uwagę, iż PAT., urzędowa agencja telegraficzna rozesłała komunikat donoszący o zebraniu Związku Naprawy Rzeczypospolitej w Katowicach. Na zebraniu tem różni „najpoważniejsi“ przedstawiciele ludności Śląska zgłosili akces do Związku Naprawy. Powstaje zatem na Śląsku tuż przed wyborami do rad gminnych nowa organizacja, nowa partyjka. Z tego powodu pisze „Polonia“:

„Nagłe wyłonienie się nowej organizacji politycznej w chwili, gdy istniejące stronnictwa polityczne na Górnym Śląsku mające za sobą przeważającą większość społeczeństwa polskiego, stworzyły wspólny front polski, jest nowym dowodem, że akcja, zmierzająca do rozbicia jednolitego frontu polskiego w akcji przedwyborczej, postępuje i działa coraz śmielej, czując, że ma za sobą poparcie p. wojewody.

Jeszcze raz pytamy, czy jest to robota zmierzająca do rozbicia głosów polskich, a więc do wzmocnienia szans niemieckich, ewentualnie separatystycznych, które z natury rzeczy będą żerować na rozbiciu głosów polskich“.

Związek Naprawy potrafi oczywiście dzięki usilnej agitacji i poparciu p. Grażyńskiego uzyskać tu i ówdzie trochę głosów, ale przedewszystkiem potrafi zaszkodzić blokowi praworządnych stronnictw śląskich: Ch. D., N. P. R. i Z. L. N. Skorzystają na tem Niemcy, którzy pójdą do wyborów ławą, solidarnie.

KRONIKA KRAJOWA.

Pogrzeb ks. biskupa Szczęśniaka.

Trumnę ze zwłokami Ks. biskupa Szczęśniaka przeniesiono w niedzielę o godz. 6 wieczór do kościoła św. Barbary, przybranego kwiatami i oświetlonego rzęsiście. Po śpiewach chóru alumnów wygłosił Ks. prałat pos. Nowakowski piękne przemówienie, w którem oddał hołd zasługom Zmarłego.

W poniedziałek o godz. 11 przedpołudniem świątynię zapełnili duchowni, przedstawiciele władz i instytucji społecznych. Przy trumnie pełniła służbę honorową straż akademicka ze sztandarem owiniętym krepą. Przybyli też Ks. Ks. biskupi Tymieniecki i Przeździecki. Uroczystą wotywę żałobną odprawił Ks. kardynał Kakowski w asyście Ks. biskupa Galla. Po kazaniu Ks. prof. A. Szlagowskiego i odprawieniu „Castrum doloris“ ogromny kondukt żałobny wszedł na dziedziniec uniwersytetu, gdzie przemawiali rektor Hryniewicki i Ks. dziekan Stawarczyk, poczem odprowadzono zwłoki na cmentarz.

Manewry Zw. Podoficerów Rezerwy pod Bydgoszczą.

Staraniem koła bydgoskiego Zw. Podoficerów Rezerwy odbyły się w ub. niedzielę manewry organizacyj przysposobienia wojskowego a więc Związku Hallerczyków, Sokołów, Powstańców i Wojaków, Młodzieży Katolickiej i Harcerzy. Uczestnicy manewrów w liczbie około 2000, umundurowani i uzbrojeni wymaszerowali z Bydgoszczy o godz. 4 rano. Podzieleni zostali na „niebieskich“ i „czerwonych“. Wojska „niebieskie“ pod dowództwem majora Mikołajczaka miały reprezentować wojska polskie, wypychające od Bydgoszczy napastnicze armje „czerwone“ (niemieckie) pod dowództwem mjra Maliszewskiego. Manewry trwały kilka godzin. „Niebiescy“ silniejsi liczebnie, rozporządzający artylerją i kilku aeroplanami po zaciętej „walce“ rozgromili „czerwonych“. Następnie dowódcy oddziałów złożyli raport przed gen. Skierskim, poczem wszyscy uczestnicy wysłuchali Mszy św. w pobliżu jeziora Morzewieckiego. Po obiedzie oddziały wymaszerowały do Bydgoszczy, gdzie na Placu Wolności odbyła się defilada. Ludność obrzucała wszystkie oddziały kwiatami.

Poświęcenie łazienek w Krynicy.

Na uroczystość poświęcenia łazienek w Krynicy przybyli między innymi: Ks. Prymas Hlond, ministrowie Młodzianowski i Raczyński, generalny dyrektor służby zdrowia Wroczyński, wojewodowie Darowski i Moskalewski. Przybyło też na odbywający się równocześnie zjazd lekarzy kilku reprezentantów uniwersytetów, a mianowicie: prof. Władyczko z Wilna, prof. Jura z Poznania, prof. Marchlewski z Krakowa, prof. Franke ze Lwowa, prof. Orłowski z Warszawy.

Po nabożeństwie w kościele parafjalnym

MICHAŁ MARCZAK.

Zabytek dawnego szkolnictwa parafjalnego w Miechocinie.

I) Wieś, parafja i kościół w Miechocinie.

W przeszło dwumilowej odległości od Sandomierza, na południowy zachód od tego miasta, na prawym brzegu Wisły i na skraju dawnej puszczy Sandomierskiej, rozciąga się średniej wielkości wioska Miechocin, o której przyłączenie do miasteczka Tarnobrzega od paru lat czynią się starania. Miechocin wchodzi w skład dóbr klucza dzikowskiego hr. Tarnowskich.

Wioska ta, dawniej Michocinem [illegible], jest średniowieczną osadą, jedną z wielu [illegible] Habdanków, później Grzymałtów, którzy się w tej okolicy gęsto w XIV i XV w. gnieździli [1]), by w ciągu XVI w. prawie zupełnie stąd się wynieść, oddawszy swe gniazda rodowe innym rodom. (Ostatni Michoccy h. Grzymała zapisali swój Michocin wraz z Kajmowem hr. Tarnowskiemu z Dzikowa 1618 r.). Jedyną pamiątką po dawnych dziedzicach pozostał skromny kościółek parafjalny w Miechocinie.

Erekcja parafji miechocińskiej sięga zapewne przynajmniej początków XIV w., skoro już pod r. 1326 wymieniają dokumenta proboszcza „de Michoczyn“, ks. Adama. Długosz wylicza kościół murowany w Michocinie między innemi parafjami, należącemi do archidjakonatu sandomierskiego. Kościół ten przedstawia się obecnie jako budowla ceglana. Na pierwszy rzut oka poznać można, że jest niejednolita; nawa prostokątna, zbudowana w pierwszej połowie ubiegłego stulecia przeważnym sumptem kasztelana Jana Feliksa hr. Tarnowskiego i przyczepiona do pięknego, stylowego, gotyckiego prezbiterjum, wzniesionego najprawdopodobniej za czasów Długosza. Dokładnej daty tej budowli podać nie można, bo na odnośne dokumenty dotąd natrafić się nie dało.

Poza kamienną chrzcielnicą, pochodzącą z pewnem prawdopodobieństwem z początków XVI w., niema we właściwym kościele innych zabytków i pamiątek z odleglejszej przeszłości. Ołtarz barokowy posiada wsławiony cudami krzyż rzeźbiony, po bokach prezbiterjum ustawione stalle z obrazami świętych na płótnie — roboty zapewne sandomierskiej. Po stronie północno-wschodniej (ewangelji) dobudowana zakrystja. I w niej nie doszukać się niczego prawdziwie starego, cennego, bo trudno pod te wymagania podsunąć lichy na blasze portret Felicjany Brzezińskiej z Siedleszczan, zm. 1681 r. Aparaty kościelne pochodzą przeważnie z ostatnich lat kilkudziesięciu, argentea pozabierał niegdyś cesarz Józef II, ów sławny srebr kościelnych kolekcjoner i amator...

Jak dotąd, doznajemy na każdym kroku samych tylko rozczarowań i zawodu, a przed kilku laty dołączało się nadto zdziwienie z powodu zaniedbania, widocznego w każdym zakątku świątyni. Te ujemne spostrzeżenia dały się usprawiedliwić latami wojny i dokonanemi zarówno w kościele, jak w całej okolicy zniszczeniami z powodu operacyj strategicznych w maju i czerwcu 1915 r. Wówczas to kościół ten został od strony południowo-zachodniej poważnie zestrzelany austrjackimi pociskami. Opłakany stan świątyni trwał dotąd, dopóki — o ironjo! — cała ogromna parafja miechocińska [2]) się nie rozpadła. O tem jednak będzie mowa przy końcu.

Kościół miechociński przecież posiada pamiątkę z przed wieków, którą się słusznie chlubić może i której mogą mu pozazdrościć setki innych parafij w Polsce. Pamiątką tą jest niewielki wprawdzie, lecz rzadki i doborowy księgozbiór — po sławnej w całej szerokiej okolicy szkole parafjalnej.

II) Cenna bibljoteka. — Jej zawartość.

W kącie zakrystji, oszalowane deskami, prowadzą strome, niewygodne, wąskie i zniszczone schodki na poddasze, na którem znajduje się urządzony od wieków pokoik o dwóch przeciwległych oknach. To niegdyś „skarbiec kościelny“ i zarazem „bibljoteka szkoły parafjalnej“. Jeszcze przed czterema laty był to od stu lat magazyn i najzwyklejsza rupieciarnia, w której się tylko wszystko przerzucało i rozrzucało, nigdy zaś porządkowało. W tej to dosłownej rupieciarni pod ścianami naprzeciw siebie stały dwie szafy z książkami.

Jakież to zaś były szafy? Były to — rzec można — zwykłe półki, z tem do szaf podobieństwem, że miały z przodu skrzydła z funkcjonującem niegdyś zamknięciem, proch jednak i kurz, korzystając z braku pleców u tych szaf, gęstą warstwą od XVIII wieku obsiadał wnętrze i wciskał się do książek; miały się w czem lęgnąć i mnożyć mole i robactwo. Oburzenie zaś zawrzało u bibljofila i jakiego takiego znawcy przeszłości i kultury, gdy przez niedomykające się skrzydło szafy zajrzał do jej wnętrza i, zanurzywszy ręce, wyciągnął, o ile nie inkunabuł, to jakieś cenne dzieło z XVI lub XVII w., w przepięknej częstokroć oprawie.

Skorośmy już dotarli do bibljoteki, rozpatrzmy się w jej zawartości. Znajduje się w niej 342 woluminów, obejmujących 418 dzieł, ponadto 10 woluminów rękopisów. Co do wieku, to mieszczą się tu 3 inkunabuły, 80 dzieł z XVI w., 237 dzieł z XVII, 39 z XVIII, oraz kilkadziesiąt, przeważnie broszur, z XIX i XX w.

Co do treści, to przeważna część księgozbioru z natury rzeczy przypada na teologję, drobną tylko ilość stanowią inne dzieła, jak historja, filozofja, prawo, medycyna i dziedzina czysto literacka. Najobficiej reprezentowany dział teologiczny może mieć kilka poddziałów, na które składają się rozprawy i dzieła najcelniejszych teologów. I tak: a) Pismo św., jego rozbiór i komentarze — około 20 dzieł; b) dogmatyka i teologja moralna — 20 dzieł; c) katechetyka, liturgika — 40 dzieł; d) apologetyka — 30 dzieł; e) kazania i wymowa wogóle — 80 dzieł; f) ascetyka, medytacje — 40 dzieł; g) kult — 15 dzieł; h) Jesuitica — 25 dzieł.

Łącząc historję kościelną z powszechną i nieodłączną dawniej od niej geografją, grupa ta stanowi około 30 dzieł; prawo kościelne i świeckie, oraz uchwały synodalne przeszło 20 dzieł; varia (do których zaliczam medyczne, słowniki, tudzież pewną część religijnych, ze względu na trudność w przydzieleniu ich do powyższych poddziałów) liczą przeszło 60 dzieł. Zasadniczym językiem wyliczonych dzieł jest łaciński, nie brak jednak książek w językach wulgarnych. W języku polskim znajduje się zaledwie 39 druków i to przeważnie z ostatnich stu lat; we włoskim 9, we francuskim 4.

„Polonica“ w najszerszem tego słowa znaczeniu (autor, miejsce druku, dedykacja, przedewszystkiem zaś język i treść) są stosunkowo nieliczne, gdyż zaliczyć do nich można tylko 113 dzieł, a więc ledwie około jedną czwartą część księgozbioru.

[1]) W r. 1440 właścicielami Mi[illegible] Marcin i Mikołaj h. Habdank oraz [illegible] h. Grzymała.

[2]) Już w r. 1651 za wizytacji archidjakona Kokwińskiego, parafja Miechocin liczyła 5000 wiernych, w r. 1910 obejmowała 14.177 katolików, zamieszkujących 14 gmin.

goście udali się pod nowy wspaniały gmach łazienek. Tam wygłosili przemówienia: Ks. biskup Komar z Tarnowa, min. Młodzianowski, dyr. Wroczyński i inni.

Uroczystość zgromadziła tłumy kuracjuszów.

—oOo—

ZAMORDOWAŁ 2 GÓRNIKÓW I POWIESIŁ SIĘ. W podziemiach szybu Zofja w rewirze Orłowa — Łazy znaleziono dwu górników, z których jeden dawał słabe oznaki życia. Po odzyskaniu przytomności oświadczył on, że on oraz jego kolega zostali napadnięci przez górnika Teofila Kluskę, który kilofem zabił jednego z nich. Po dłuższych poszukiwaniach znaleziono w jednej z opuszczonych sztolni powieszonego zabójcę.

POŻAR ZAKŁADU KĄPIELOWEGO W JAREMCZU. Zakład wodoleczniczy w Jaremczu spłonął doszczętnie. Osoby zamieszkałe w zarządzie zdołały się z trudem uratować. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

PŁOCHLIWY PASAŻER WYSKOCZYŁ Z SAMOLOTU. Podczas lotu propagandowego w Garbowie (w Lubelskiem) pasażer przestraszony hukiem motoru wyskoczył z aparatu w chwili, gdy ten odrywał się od ziemi. Samolot zdruzgotał skrzydła i podwozie.

KOŚCIÓŁ PRAWOSŁAWNY ŻĄDA ZWROTU PLACU SASKIEGO. Metropolita Djonizy zwrócił się do prezydenta Warszawy z prośbą o zwrot kościołowi prawosławnemu części placu Saskiego o powierzchni 3274 łokci kw., względnie o nabycie tego placu przez miasto. Metropolita twierdzi, że plac ten kupiony został ze składek wyznawców kościoła prawosławnego, którzy chcieli mieć na tym placu sobór. W rzeczywistości jednak do składek zmuszano również katolików. Już to samo osłabia ogromnie siłę argumentów metropolity Djonizego.

VII ZJAZD KATOLICKI W POZNANIU. W dniach 6 i 7 listopada odbędzie się w Poznaniu 7-my Zjazd katolicki. Ks. Prymas zatwierdził przedłożony mu przez Ligę Katolicką program zjazdu i raczył przyjąć protektorat nad 7-mym zjazdem katolickim w Poznaniu.

CO CZYTAJĄ GÓRNICY? Jedna z wypożyczalni książek na Śląsku stwierdziła, że górnicy czytają najchętniej Struga, Reymonta i Żeromskiego, a ich żony Mniszkównę i Orzeszkową. Dygasiński i Prus są również chętnie czytani. Poezje i powieści z życia górników są zupełnie niepopularne.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Demonstracje nacjonalistyczne w Gdańsku.

„Stahlhelm" oraz pokrewne organizacje wojskowe zorganizowały w ub. niedzielę wielką manifestację w Gdańsku. Po popisach „sportowych" oraz defiladzie wygłosili przemówienia przywódcy „Stahlhelmu" oraz dr. Statler z Alzacji. Oświadczył on, że Niemcy potrzebują ducha Poczdamu, a nie ducha Locarna. Za fundament powinny nowe Niemcy mieć starą monarchję pruską. Wilsona nazwał dr. Statler największym kłamcą wszystkich czasów. Przedstawiciel Gdańszczan Oldenburg zapewniał, że Gdańsk bacznie patrzy na swych ziomków w Polsce i nie da się uspokoić, dopóki wszystkie dawne ziemie niemieckie nie złączą się razem.

„Nie człowiek od małpy, lecz małpa od człowieka".

PAT donosi, że w Salzburgu na zjeździe antropologów niemieckich prof. Westenhöfer, kustosz muzeum antropologicznego w Berlinie wygłosił odczyt, w którym udowadniał, że człowiek jest najstarszem zwierzęciem ssącem. Jego zdaniem należałoby odwrócić zdanie, że człowiek pochodzi od małpy na twierdzenie, że małpa pochodzi od człowieka. Odczyt prof. Westenhöfera wywołał żywą i długą dyskusję. Prelegent zaproponował w przemówieniu końcowem postawienie tego tematu na porządku dziennym następnego kongresu antropologicznego. — (Hipotezy uczonych nie chcących uwierzyć w stworzenie człowieka, stają się, jak z tego widać, coraz bardziej zabawne).

—o—

TYFUS SZERZY SIĘ W NIEMCZECH. Epidemja tyfusu w Niemczech przybiera zastraszające rozmiary. W Hannowerze zanotowano około 1000 zasłabnięć. Źródłem choroby jest prawdopodobnie jeden z miejskich rezerwoarów wodociągowych. Kilka gmachów urzędowych musiano zamienić na prowizoryczne szpitale.

KATASTROFA KOLEJOWA W RUMUNJI Na dworcu w Contesti zderzył się pociąg pospieszny z osobowym. 5 osób zostało zabitych, około 40 odniosło ciężkie rany.

NIETYLKO W POLSCE ZDARZAJĄ SIĘ KATASTROFY LOTNICZE. Rumuński samolot wojskowy spadł onegdaj na Morawach. Pilot zmarł w szpitalu, obserwator jest ciężko ranny. W Tallinie w Estonji spadł wojskowy aparat myśliwski. Pilot jest ciężko ranny, samolot zniszczony.

LUDENDORFF ŻENI SIĘ. Zaraz po rozwodzie z pierwszą żoną ma się gen. Ludendorff ożenić z lekarką Matyldą Kemnitz, zamieszkałą w Tutzing w Bawarji.

2½ KILOMETROWY TUNEL W CZECHOSŁOWACJI. W niedzielę dokonano w uroczysty sposób przebicia tunelu na linji z Weseli nad Morawą a Nowem Miastem n/Wagiem. Tunel ma 2½ km. dług. i jest najdłuższym tunelem w Czechosłowacji. Przechodzi on pod tak zwanemi Białemi Karpatami. Linja kolejowa przechodząca przez tunel będzie łączyć Słowaczyznę z Morawami.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Wykłady na Uniw. Jag. w roku szkolnym 1926-7.

Na wydziale teologicznym będą wykładać: **ks. prof. Dr Michalski:** logikę i teorję poznania, metafizykę ogólną, kosmologję i seminarja; **ks. prof. Dr Kaczmarczyk:** św. Paweł i jego Listy, cierpienia i śmierć Jezusa Chrystusa według 4 Ewangelij, hermeneutica sacra, Seminarjum Nowego Testamentu Exegesis St. Pauli Ap. Epistolae ad Romanos listy katolickie i Apokalipsa; **ks. prof. Dr Sieniatycki:** dogmatyka szczegółowa i seminarjum dogmatyczne; **ks. doc. Dr Krzemieniecki:** fundamenta, historia et fontes iuris canonici. Codicis iures canonici (liber I, II), seminarjum — konkordat Polski ze Stolicą Apost. (c. d.); **ks. prof. Dr Bystrzonowski:** kazania Chrystusowe, kazania apostolskie, kazania OO. Kościoła, akty sakramentalne w praktyce duszpasterskiej, seminarjum homiletyczne, duszpasterstwo względem chorych i umierających, praktyczność i popularność jako zasadnicze postulaty kazania; **ks. prof. Dr Fijałek:** seminarjum historji Kościoła w Polsce: żywotoznawstwo świętych polskich; **ks. prof. Dr Archutowski:** natchnienie Pisma św., prorocy hebrajscy, seminarjum: mesjanizm Starego Testamentu, kanon St. Testamentu, historja tekstu ksiąg St. Testametu, język hebrajski; **ks. doc. Dr Wicher:** prolegomena in theologiam moralem, de virtutibus in genere, de actibus humanis et moralibus, de iure in bona vitae et fortunae, de consicientia de iure in bona famae, seminarjum teologji moralnej i ćwiczenia praktyczne; **ks. prof Dr Grzelak:** religja i objawienie, fakt objawienia, Kościół Chrystusowy, proseminarjum i seminarjum teologji fundamentalnej, istota katolicyzmu; **ks. prof. Dr Kruszyński:** wstępne pojęcia sztuki, sztuka starochrześcijańska, zabytki Krakowa, liturgika: obrzędy Mszy św., sprzęty i szaty kościelne, symbolika w liturgice; **ks. lektor Dr Hanuszek:** dydaktyka i pedagogika katechetyczna, metodyka nauki religji; **ks. lektor Dr Bielenin:** Palestyna i jej mieszkańcy, hebrajskie starożytności religijne, gramatyka języków arabskiego i aramejskiego ze szczególniejszem uwzględnieniem języka Targumów; **ks. lektor Dr Kozłowski:** dogmatyka traktatowa (o Sakramentach w szczególności o rzeczach ostatecznych i in.); historja Kościoła powszechnego — nazwisko wykładowcy nie zostało dotąd ogłoszone.

Na wydziale prawa obejmą wykłady: **prof. Wróblewski:** historja stosunków społecznych Rzymu i źródeł prawa rzymskiego; **prof. Taubenschlag:** prawo obligacyjne, papyrologja, prawo spadkowe rzymskie, proces polski XIII i XIV w.; **prof. Kutrzeba:** ustrój Polski za Piastów, źródła prawa polskiego, Konstytucja 3 maja 1791, polskie prawo sądowe, ustrój ziem polskich po rozbiorach, seminarja; **prof. Krzymuski:** teorja ogólna prawa, prawo karne i proces karny; **prof. Estreicher:** historja ustroju państwowego na Zachodzie Europy; **prof. Brzeziński:** prawo kościelne łącznie z małżeńskiem, zasadniczy stosunek Kościoła do państwa w zarysie, sądownictwo i prawo karne kościelne, stosunek Kościoła do państwa na podstawie nowego kodeksu prawa kościelnego; **prof. Krzyżanowski:** zasady ekonomiki, historja socjalizmu i komunizmu; **prof. Benis:** polityka zagraniczna i polityka gospodarcza; **prof. Rostworowski:** nauka o państwie i prawo polityczne polskie; **prof. Lulek:** polskie ustawodawstwo skarbowe; **prof. Kumaniecki z prof. Jaworskim:** nauka administracji i prawo administracyjne; **doc. Krzyżanowski:** polskie prawo wodne, polskie ustawodawstwo agrarne; **prof. Reinhold:** polityka kryminalna, polski projekt karny; **prof. Zoll:** prawo cywilne; **prof. Gołąb:** prawo cywilne i postępowanie sądowo-cywilne; **prof. Dziurzyński:** prawo handlowe i wekslowe; **prof. Fierich:** postępowanie sądowo-cywilne; **prof. Wachholz:** medycyna sądowa i psychopatologja sądowa.

Wykłady i wykładców na dalszych trzech wydziałach Uniw. Jagiell. podamy w następnym numerze.

—oOo—

Przegrupowanie szkół dokształcających

W Magistracie odbyło się w poniedziałek posiedzenie reprezentantów cechów krakowskich Izby handlowej oraz dyrektorów męskich szkół dokształcających. Imieniem Kuratorjum wziął udział w posiedzeniu wizytator szkolny inż. Smreczyński, który przedstawił w szczegółowym referacie obecny podział szkół wedle zawodów i przedstawił projekt ich przegrupowania odpowiadający gałęziom pokrewnym. Po wyczerpującej dyskusji inż. Smreczyński oświadczył, że władze szkolne będą w stałym kontakcie z cechami, by w ten sposób stworzyć jednolitość w dążeniu do rozwoju tej ważnej dziedziny szkolnictwa zawodowego.

—oOo—

Kraków, 15 września.

Środa 15: św. Nikodema.
Czwartek 16: św. Korneli, św. Eufemji.

POWSTANIEC Z R. 1863 ODZNACZONY „VIRTUTI MILITARI". W komendzie m. Krakowa odbyła się uroczystość nadania orderu „Virtuti Militari" 94-letniemu Janowi Markowi, uczestnikowi powstania z roku 1863. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz krakowskich.

PROFESOR H. SHAPLEY, znakomity astronom amerykański, dyrektor Obserwatorjum harvardzkiego, zawiadomił Obserwatorjum krakowskie, że skutkiem nagłego zawezwania go do Ameryki, zmuszony został do zmiany planu swej podróży po Europie i w tym roku do Krakowa nie przybędzie.

PRACE GEODEZYJNE W POLSCE. Od szeregu dni bawi w Krakowie współpracownik naukowy Głównego Urzędu Miar w Warszawie, astronom-geodeta p. M. Miedźwiecki, celem prac przygotowawczych nad podejmowanemi wspólnie przez Główny Urząd Miar i Obserwatorjum krakowskie pomiarami natężenia siły ciężkości w Polsce. Pomiary te będą dokonane zapomocą najbardziej udoskonalonych narzędzi współczesnych, a oprócz celów naukowych służyć mają do badań nad strukturą skorupy ziemskiej w naszym kraju.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się jutro, we czwartek, o godz. 6 po południu w sali obrad Towarzystwa ubezpieczeń. Na porządku dziennym sprawy: pożyczki 250.000 zł. na wykończenie i uruchomienie piekarni miejskiej, pożyczki 200.000 zł. na zasilenie funduszu obrotowego gazowni miejskiej, gwarancja gminy dla pożyczki 50.000 zł. Spółce mieszkaniowej dla miast, odpowiedzi prezydenta na interpelacje i t. d. — Posiedzenie Rady miejskiej dla wyboru dwóch wiceprezydentów miasta, które miało się odbyć w sobotę 18 b. m., zostało odłożone do poniedziałku 27 b. m.

WYCIECZKA PODHALAN. Ulicami Krakowa przeciągało wczoraj przy dźwiękach muzyki, kilkuset Podhalan, powracających z Czechosłowacji. Uczestnicy wycieczki zwiedzili zabytki miasta.

NA KONGRESIE ASRONOMISCHE GESELLSCHAFT W KOPENHADZE przyjęty został wniosek prof. Shapleya, aby wydawanie efemeryd gwiazd zmiennych, ulegających zaćmieniom, powierzono całkowicie Obserwatorjum krakowskiemu.

SPIS LEKARZY. Miejski Urząd zdrowia w Krakowie opracował nowy spis lekarzy, zamieszkałych w Krakowie i uprawnionych do wykonywania praktyki, z podaniem specjalności i telefonu. Jeden egzemplarz spisu będzie wyłożony w Miejskim Urzędzie Zdrowia — biuro Nr. 9 (magistrat) w czasie od 15 do 22 b. m., celem umożliwienia każdemu z lekarzy przejrzenia spisu i poczynienia w nim poprawek, względnie uzupełnienia braków.

SZCZEPIENIE OCHRONNE PRZECIWPŁONICZE, wprowadzone kilka lat temu w Ameryce, stosowane u nas po raz pierwszy w roku 1925, dało tak dalece zadawalające wyniki, że według współczesnego stanu wiedzy winny być jaknajszerzej stosowane. Wiadomości, jakoby surowica angielska miała być lepszą od polskiej, polegają na podwójnem nieporozumieniu, albowiem: 1) uodpornienie przeprowadza się nie surowicą, lecz szczepionką; 2) ani surowice, ani szczepionki angielskie w Polsce nie są w użyciu. Szczepionki i surowice przeciwpłonicze wyrabia państw. Zakład higjeny w zupełnie wystarczającej ilości; nie ustępują one co do jakości w niczem surowicom lub szczepionkom zagranicznym i cieszą się w kołach lekarzy chorób dziecięcych wielkiem uznaniem.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 30—35 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 4.50—4.70 zł., sera krowiego 1.10—1.20 zł., jaja za kopę 10.20—10.50 zł., za sztukę 17—18 gr. Drób: kura 8—10 zł., para kurcząt 5—8 zł., kaczka 4—6 zł., gęś 8—12 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 10—13 gr., buraków ćwikłowych 8—10 gr., marchwi 12—15 gr., cebuli kraj. 45—50 gr., czosnku kraj. 1.20—1.40 zł., kapusta biała za kopę 5—8 zł., za sztukę 10—14 gr., kapusta włoska za kopę 5—8 zł., za sztukę 10—12 gr., kalarepa za kopę 3—3.50 zł. kalafjor 25—60 gr., 1 kg. pietruszki 50—60 gr., pomidorów 30—50 gr., selerów 20—25 gr., sałata za kopę 2—3 zł., 1 kg. fasoli szpar. ziel. 60—70 gr., żółtej 0.90—1 zł., kopa ogórków 2.50—3.50 zł.

URATOWAŁ TONĄCEGO CHŁOPCA. Posterunkowy sekcji wodnej patrolując łódką po Wiśle wyratował obok plaży wojskowej tonącego chłopca lat około 16, którego nazwiska nie ustalił gdyż bezzwłocznie potem wezwany został na plażę oficerską, gdzie zaszedł znany wypadek z huśtawką.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Jakób Wasselman (lat 58), wyskoczył dnia 13 b. m. z okna I-go piętra bóżnicy przy ul. św. Agnieszki, na bruk, w celu samobójczym. Ciężko poranionego Wasselmana przywieziono do szpitala św. Łazarza. Powód targnięcia się na życie nieznany. Dnia 13 b. m. usiłował sobie odebrać życie Władysław Banach, robotnik, przez wypicie kwasu solnego. Banacha w ciężkim stanie przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala.

POMYSŁOWY LEIBUŚ. Organa policyjne aresztowały Leiba Bonka, który przedstawiając się za poważnego kupca i sędziego przysięgłego popełnił szereg oszustw, wyłudzając większe kwoty pieniężne i kosztowności od różnych osób przeważnie kupców, poczem się więcej nie pojawiał.

RZUCIŁA SIĘ NA POLICJANTA. Przytrzymano Marję Głowacką zam. przy ul. Botanicznej, która podczas legitymowania jej na plantach rzuciła się na posterunkowego i pobiła go i podrapała po twarzy.

POŻAR. Wczoraj po południu wezwano straż pożarną na ul. Tyniecką w Dębnikach, gdzie w Schronisku Braci Albertów zapaliła się smoła podczas gotowania. Ogień, który zagrażał zabudowaniom warsztatowym, ugaszono przed przybyciem straży.

—oOo—

Z sali sądowej.

Piąty dzień rozprawy o oszczerstwa na urzędników skarbowych.

Wczoraj, w piątym dniu rozprawy w sądzie krakowskim przeciw Pawlikowej i Rylce o oszustwa i oszczerstwa na urzędników skarbowych, przesłuchał trybunał jako świadków pułk. Dra Bielskiego i wiceprezesa Izby skarbowej, Dra Gajewskiego, **który wystawia naczelnikowi wydziału emerytur i rent p. Arctowi,** na którego Pawlikowa rzuciła oszczerstwo, **jak najlepsze świadectwo.** Dalszy świadek, p. Wodziński, nadradca skarbowy, kierownik biura personalnego prezydjum Izby skarbowej, charakteryzuje również p. Arcta jako urzędnika nieposzlakowanego i podaje, że **p. Arct wydalił z Izby kilkudziesięciu urzędników za malwersacje.**

Świadek Walawender, woźny Izby skarbowej, podaje, że z końcem lipca b. r. Pawlikowa zaprosiła jego i nadradcę Sikorskiego na poczęstunek do restauracji Norka, gdzie pili razem, **a Pawlikowa za obu płaciła.** Później, na polecenie Sikorskiego, poszedł na kolej **po cielęcinę, którą zabrał Sikorski dorożką do swojego domu,** gdzie podzielił się z nim cielęciną. Ogólną wesołość wywołuje przebieg konfrontacji Walawendra z Pawlikową, która wykazuje, że znacznie częściej bywała z nim w restauracjach i szynkach. Pawlikowa twierdzi, że na polecenie wyższych urzędników skarbowych zapraszała Walawendera na poczęstunek za to, że chodził z listami i aktami w jej sprawie. Konfrontację kończy **kategoryczne twierdzenie Pawlikowej, że mogła wszystko, co tylko chciała, załatwić w Izbie skarbowej, bo dawała „Mues" (huczna wesołość na sali).** Następnie zeznawała Lacnowa, podając, **że dała Pawlikowej 50 zł. na interwencję w Izbie skarbowej w sprawie jej renty.** Sprawa nie została załatwiona, wobec czego Łacnowa żądała odszkodowania. Podczas rozprawy popołudniowej nastąpiło przesłuchanie ostatnich świadków, w szczególności sędziego śledczego, Dra Cholewki z Wadowic. Na okolicznościach dotyczących przesłuchań Pawlikowej w śledztwie i konfrontacji jej z szeregiem świadków, **rozprawa przeciągnęła się do późnej nocy.**

O godzinie 10-tej wieczór Trybunał ogłosił wyrok, skazujący Pawlikową za zbrodnię oszczerstwa **na 4 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego twardem łożem co miesiąc.** Natomiast współoskarżony **Rylko został uwolniony od winy i kary.** W obszernych motywach wyroku podał przewodniczący radca Dr Kaczmarski m. in., że Pawlikowa oskarżyła naczelnika Arcta o zbrodnię przyjmowania podarunków w urzędowaniu, **a uczyniła to ze szczególną bytrością i w sposób, który mógł nacz. Arcta narazić na niebezpieczeństwo.** Oskarżona wyroku nie przyjęła, a obrońca Pawlikowej, Dr Feller, zgłosił zażalenie nieważności.

WOLAŁA MĘŻA, BO BYŁ ŁADNIEJSZY.

Wczoraj w drugim dniu rozprawy w krakowskim sądzie przeciw Stanisławowi Marszowskiemu i Janowi Szewczykowi, obwinionym o zamordowanie Jana Kota, żołnierza w Tomaszowicach pod Wieliczką przesłuchano szereg świadków. Między innemi zeznawała żona zamordowanego, która zaprzeczyła jakoby Marszewski zalecał się do niej w czasie służby wojskowej męża, gdyż jak podaje, mąż był „dużo ładniejszy" od oskarżonego. Ponieważ zeznania Kotowej różniły się znacznie od zeznań, jakie złożyła w policji i u sędziego śledczego, przeto prokurator Sozański zastrzegł sobie ściganie świadka za fałszywe zeznania. Wyrok zapadnie dzisiaj

—o—

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI".

Czwartek: „Krakowiacy i Górale".

—

WANDA: „Krwawy kapitan Blood".
REDUTA: „Pożar Dżungli".
UCIECHA: „Trujący czar", dramat 10 aktów, w roli gł. Rudolf Valentino.
SZTUKA: „Precz z aktorkami".
PROMIEŃ: „Pat i Patachon jako policjanci".
NOWOŚCI: „Pościg wśród mgły", oraz „Warunkowe małżeństwo".
WARSZAWA: „Niesamowita trójka", oraz „Skoczek po chmurach".

Sprostowanie.

Ze względu na zapowiedziany udział Najprzew. Księcia Metropolity w pogrzebie ś. p. Ks. Pawła Smolikowskiego, nabożeństwo oraz obrzędy pogrzebowe nie odbędą się we wtorek, lecz w środę 15 b. m. o godz. 9. Mowę żałobną przy zwłokach wygłosi Najprzew. Ks. Arcybiskup Teodorowicz.

XX. ZMARTWYCHWSTAŃCY.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Wobec licznych próśb o przyznanie zniżonych biletów wstępu dyrekcja komunikuje zainteresowanym, że podania tej treści będą bezwarunkowo załatwiane odmownie. Teatr wraca natomiast w bieżącym sezonie do dawnego zwyczaju, że każda bez wyjątku nowość repertuaru po wygraniu spektakli o cenach normalnych daną będzie po cenach zniżonych, jako przedstawienie popularne.

—:o:—

NEKROLOGJA.

† **Tadeusz Stasicki,** emerytowany naczelnik wydziału krak. Tow. Wzaj. Ubezp., zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 61. Pogrzeb odbył się wczoraj po południu na cmentarzu Rakowickim, przy licznym udziale sfer obywatelskich naszego miasta.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WPISY DO KONCES. SZKÓŁKI FROEBLOWSKIEJ p. Robel-Steinmasslowej, ul. Dietlowska 88, codziennie od dnia 14 b. m.

TOWARZYSTWO SZKOŁY KUPIECKIEJ prostuje mylne wiadomości podane w numerze z dnia 6 b m. o Szkole Kupieckiej, a mianowicie: Proponowany przez odnośne władze Ministerstwa W. R. i O. P. Dyr. Tr. posiada pełne kwalifikacje naukowe, a cyfry dotyczące jego uposażenia podano fałszywie. Szkoła zawdzięcza swój byt opiece wizytatora Ryszewskiego, którego rady i wskazówki zawsze były natchnione troską o dobro publiczne.

(Zamieszczając powyższe sprostowanie Zarządu Tow. Szkoły Kupieckiej stwierdzamy z przyjemnością, że tej pożytecznej placówce nie zagraża tak często w dobie „odrodzenia moralnego" narzucanie z góry nieukwalifikowanego kierownika. — Red.).

—o—

JUŻ W XIX. STULECIU odkryto wybitne właściwości czerwonego wina „Hygea Perle" dla niedokrwistych, a współczesne powagi lekarskie polecają je w wypadkach anemji, biegunki i zaburzeń żołądkowych.

Z kin krakowskich.

„KINO SZTUKA" daje piękny amerykański obraz Paramounta p. t. „Precz z aktorkami" z Glorją Swanson w roli głównej. Glorja Swanson największa artystka filmowa współczesna wykazała w roli biednej, kochającej kelnerki całą gamę kobiecości, umiejętnie wydobywanej i tonowanej. W prologu kolorowanym (emulsja na taśmie filmowej po obu stronach), przedstawiającym nam czarowną wizję kelnerki, wyjętą z jakby historycznych, monumentalnych obrazów — wygląda Glorja Swanson wspaniale. Jej fotogeniczna piękność i żywiołowa twarz dopiero tutaj nabierają właściwego koloru. Dodajmy do tego charakterystycznie żywiowo zakrojoną rolę kelnerki — a będziemy mieli świadectwo uniwersalnego talentu Glorji.

W kinie „WARSZAWA" widzimy Lon Chaneya w obrazie „Niesamowita trójka". Cały obraz, rozwijający się pod tchnieniem tajemniczości i grozy przypomina sposobem toku akcji filmy niemieckie. (wytwórnia Metro-Goldwyn). Kreacja Chaneya jako bandyty-brzuchomówcy posiada dużo siły artystycznej.

(mafarka).

Ruch wydawniczy.

CO KAŻDY RADJOAMATOR WIEDZIEĆ POWINIEN? W najbliższych dniach ukaże się na półkach księgarskich nader pożyteczna broszura pod powyższym tytułem, opracowana przez p. Karola Ostrowickiego, generalnego sekretarza „Polskiego Radio". W broszurze tej zgromadzone zostały wszystkie przepisy i rozporządzenia, obowiązujące radjoodbiorców.

PORADNIK JĘZYKOWY, zeszyt podwójny za czerwiec i lipiec mieści zajmującą rozprawkę inż. J. Rzewnickiego p. t. „Granice poprawności językowej i walka z wiatrakami", prof. Łosia „Przyczynek do pochodzenia wyrazu „chrobry". R. Zawilińskiego: „W sprawie oczyszczenia słownictwa kulinarnego z naleciałości obcych". prof. Łosia: „Do znaczenia czasownika odebrać", następnie zapytania i odpowiedzi i omówienie przez inż. Stadtmüllera „Słownika technicznego zegarmistrzowskiego", wydanego przez T. Pawlickiego. — Wydawnictwo [illegible] się na niesumiennych abonentów, nie płacących przedpłaty i zapowiada wydanie słownika „Dobór wyrazów" [illegible]

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

———ooo———

Targi lwowskie.

Przegląd wytwórczości krajowej

Żarówno komunikaty urzędu Targów Wsch., jak i sprawozdania prasowe donoszą o znacznej ich frekwencji, przyczem cyfry mówią o kilkudziesięciu tysiącach dziennie zwiedzających. Z drugej jednak strony, równie stwierdzonym faktem jest, że o ile chodzi o stronę finansową, o kontrakty między eksponującymi producentami a kupcami — targi te nie dopisały. I już zgodnie utrwala się opinja, że rola ich, jako **targów**, staje się drugorzędną wobec pierwszorzędnego znaczenia jako **wystawy**, jako propagandy krajowej wytwórczości wobec konsumenta. Powiedzieliśmy **krajowej**, bo udział zagranicznego przemysłu jest stosunkowo znikomy; na plan pierwszy wybija się przemysł wschodniej Małopolski i — bardzo żywy w tym roku — **przemysł górnośląski.**

Nader znamiennym objawem jest **absentowanie się wytwórni przemysłowych zachodniej Małopolski.** Taki przemysł tkacki (Bielsko) wprost świeci nieobecnością. Reprezentują go jedynie wyroby fabryk Czeczowiczki z Andrychowa, fabryk łódzkich, tomaszowskich — zachodnia Małopolska niema jednak w tej dziedzinie takiej reprezentacji, jakiejby po ożywionej obecnie w tej gałęzi koniunkturze, oczekiwać należało.

Korzystnie ... grupy eksponatów górnośląskich nadesłanych przez Gieschego, księcia Pszczyńskiego i innych. Urządzone przemysłowo, oryginalnie budzą żywe zainteresowanie. Licho reprezentowany jest przemysł ceramiczny, zaledwie bowiem przez 3—4 firm.

Dobrze rozwijający się w Polsce przemysł czekoladowy wystawia wyroby paru krajowych fabryk, jak Höfflingera (Lwów), Vedla (Warszawa), Venetii (Poznań), nadto „Branki", „Derby", ale też i gdańskiego Sarottiego. Nieobecnością świeci krakowska fabryka Piaseckiego.

Ogólnem zainteresowaniem cieszą się rozmieszczone w kilku pawilonach kilimy polskie i **makaty buczackie**, wzorzyste, piękne, starannie wykonane. Według opinji fachowców, jest to artykuł, z którego, należycie ujęta organizacja handlowa, mogłaby łatwo uczynić pierwszorzędny towar eksportowy.

Do uskutecznienia tego, także w innych dziedzinach wytwórczości dziś zaniedbanej, mogą Targi Wschodnie znakomicie się przyczynić, a to zgodnie z założeniem, jakie dyrekcja ich wytyczyła w swej działalności:

„Targi nasze powinnny mieć i utrzymać swój charakter wychowawczy w stosunku do wytwórczości krajowej, dążąc do podniesienia jej na poziom możliwie wysoki. Co się zaś tyczy organizacji Targów, to tutaj uwzględnić należy pewnik, że nasze Targi to instytucje znajdujące się ciągle jeszcze we fazie tworzenia się. Definitywne skrzepnięcie myśli targowej należy pozostawić przyszłości. Ślepe i niewolnicze naśladownictwo wzorów uświęconych tradycją byłoby mojem zdaniem zupełnie nie na miejscu. Przypomnę, że nawet w krajach o wysokiej, aczkolwiek konserwatywnej strukturze gospodarczej formy organizacji targowej są płynne".

———ooo———

Nowy projekt budowy portu gdyńskiego.

Dwadzieścia kilka firm zainteresowanych budową portu w Gdyni złożyło w Ministerstwie przemysłu memorjał, w którym oświadczają gotowość — wzorem podobnych przedsiębiorstw zagranicznych — założenia **towarzystwa akcyjnego dla celowej eksploatacji i dalszej rozbudowy portu w Gdyni.** Towarzystwo to otrzymałoby na lat 36 monopol eksploatacji portu gdyńskiego, płacąc 20 proc. brutto opłat portowych w Gdyni rocznie. Zostałyby wydane akcje imienne na kwotę 3 miljonów zł. Połowę akcji objąłby rząd polski, płacąc za nie częściowo urządzeniami, jakie na własny rachunek już poczynił.

———o———

Rekrutacja robotników do Francji.

W Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Tarnobrzegu odbędzie się rekrutacja dla Francji znaczniejszej ilości robotnic rolnych, ogrodników z żonami, szwajcarów do dojenia krów, górników węgla i rudy żelaznej oraz robotników niekwalifikowanych do kopalń i fabryk. Rekrutacja ta odbędzie się w następujących terminach: Dnia 25 b. m. w Nisku, 27 b. m. w Kolbuszowej, zaś w dniach 28 i 29 b. m. w Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Tarnobrzegu.

———oOo———

WNIOSKI USTAWODAWCZE W DZIEDZINIE SKARBOWEJ.

Ministerstwo skarbu opracowało projekt rozporządzenia o lokacie kapitałów przez instytucje prawa publicznego i osoby niewłasnowolne, oraz projekt rozporządzenia o rozbudowie miast.

Poza tem na ukończeniu jest opracowywanie **ustawy o komunalnych kasach oszczędności** i o uregulowaniu obrotu biletami zdawkowymi.

Ministerstwo skarbu przystąpiło też do opracowania rozporządzenia o zaprzysiężonych ekspertach księgowych.

DOCHODY I WYDATKI PAŃSTWOWE.

W sierpniu b. r. dochody państwowe wyniosły 167 milj. zł., wobec 159 w lipcu, czyli wzrosły o 8 milj. Wydatki państwowe w sierpniu wynosiły 149 milj., w lipcu zaś 150 milj., — a więc nadwyżka dochodów nad wydatkami w sierpniu wynosiła 18 milj., w lipcu zaś 9 milj. W dochodach za sierpień znaczny wzrost wykazują dochody przedsiębiorstw państwowych, mianowicie 21 milj. zł., wobec 7 milj. w poprzednich dwóch miesiącach.

MILJONOWE KOSZTA POBYTU PROF. KEMMERERA.

Pisma doniosły, że koszta związane z pobytem misji prof. Kemmerera wyniosły 150.000 dolarów, to znaczy 1,400.000 złotych. Jest to suma ogromna. Jednakże w rzeczywistości koszta pobytu p. Kemmerera są o wiele wyższe. „Robotnik" notuje pogłoskę, że misja prof. Kemmerera kosztuje Polskę ni mniej ni więcej, tylko 2 miljony dolarów, **to znaczy 18 miljonów złotych!** W związku z tem domaga się „Robotnik" ogłoszenia dokładnego rachunku kosztów pobytu misji.

———ooo———

Dolar 9 zł.

Osłabienie tendencji w akcjach.

Dolar utrzymał się na ostatnim poziomie, przy tendencji jednak mocniejszej, małej podaży i silnym popycie. W Krakowie płacono 9—9.01 za efekt. i 9.04—9.05 czeki. Bank Polski 8.94 ef. i 8.98 czeki.

We Lwowie 8.99—9.00 gotówką i 9.03 czeki; w Katowicach 9.00—9.02 got. i 9.04 czeki; w Warszawie 8.99 i pół gotówką i 9.02 czeki. Obroty przeciętne, zainteresowanie jednak żywsze, spekulanci zaczynają powracać do dolara.

W akcjach kursa i tendencja słabsze, małe obroty i małe zainteresowanie; pod koniec dopiero zebrania obroty się ożywiły przy większem zapotrzebowaniu.

Notowano: Tohan 28 gr., Pharma 1.35 zł., Zieleniewski 14.50—14.75, Żelazo 50 gr., Górka 19.25—19.80 gr., Siersza górn. 4.30, Nafta 50—53 gr., Azot 36 gr., Elektrownia 30—31 gr., Krakus 34 gr., Chodorów 6.50—6.80, Jaworzno 15—15.50, Lokomotywy 1.56½—1.58 zł.

Kradzież Golf-Stromu.

32 Tłómaczenie z G. Toudouze'a.

— Jako tako, komendancie — odparł Péroz wesoło. — Ciągle ta dłubanina z miedzianemi drutami i stalowemi narożnikami. To przypomina trochę pracę przy łodziach podwodnych. A panu, komendancie, jakże poszło? Spacer się udał?

— Owszem, owszem — wcale nieźle. Ale mam dla was nowinę. Jutro nie idziemy do pracy, bo odbędzie się tutaj uroczystość, i to religijna nawet...

— Oj! coś takiego jak miejscowy odpust, nie? — zapytał Péroz.

... Coś podobnego — odparł oficer — ...wda Jacku?

...ubére odwrócił się, szukając malarza. ...o Robert ukazał mu palcem.

... Ojciec chrzestny jest z matką, która płacze.

W chwili gdy Joubére zwrócił się ku marynarzom i począł z nimi rozmawiać, Jacek dojrzał na drugim końcu sali Janinę, wyglądającą ostrożnie z za portjery. Na twarzy młodej dziewczyny malowała się trwoga, że Jacek podbiegł ku niej z wy...gniętemi rękami. Janina ...iła mu się ...zyje, szepcząc rozpaczni...

— Jacku!... Jacku!... Musisz mnie zabić... i to zaraz...

Głuche łkanie zdławiło głos w piersiach biednego dziewczęcia. Na wołanie przerażonego malarza wszyscy przybiegli, cisnąc się koło Janiny. Pod wpływem pieszczot i łagodnych słów narzeczonego, oraz tkliwych starań chrześniaka, kreolka uspokoiła się cokolwiek. Spojrzała wokół przytomniej, uśmiechnęła się przez łzy do Jacka, a potem nagle pod wpływem strasznego przypomnienia, krzyknęła boleśnie.

— Brońcie mnie... Brońcie...

— Ale przed czem? Co się stało?

Wyraz okropnej trwogi wybił się znów na twarz dziewczęcia. Z pobladłych warg wyrywały się urywane zdania:

— Śmierć... nieunikniona śmierć... Och! Nie opuszczajcie mnie!

— Janeczko, moja najdroższa, uspokój się... powiedz nam....

Młoda dziewczyna przytuliła się do ramienia narzeczonego i wstrzymując siłą łkanie, poczęła szeptać:

— Przed chwilą... przypadkiem... byłam sama... chciałam iść do ciebie do tej sali w której pracujesz... Wślizgnęłam się tam... Nikogo nie było... Nagle rozległy się jakieś głosy... Zlękłam się i ukryłam za rusztowaniem. Wtedy... wtedy...

Oczy jej nabrały znowu nieprzytomnego wyrazu.

— Janeczko, proszę cię, uspokój się...

— To był kapłan Cohuatl — jeszcze jakiś drugi. Przeszli tuż koło rusztowania, ale nie zobaczyli mnie... Mówili po hiszpańsku, a ja rozumiem ten język... To straszne... to straszne... Jutro odbędzie się tu uroczystość...

— Tak, tak, wiemy...

— Nie! Nic nie wiecie... To wielka tajemnica... Podczas tej uroczystości Don Agostino ma mnie ukoronować i poślubić... A ku uczczeniu tej okropności was mają zarżnąć u stóp bóstw, wedle obrządków zniesionych ongiś przez Corteza...

CZĘŚĆ III.

Poczucie nieprzyjemnego chłodu w całem ciele, niemiły ciężar w żołądku, bolesne ściskanie czaszki — oto pierwsze wrażenia jakich doznał Robert po przebudzeniu.

Zadrżał, jęknął żałośnie, wyciągnął przed siebie ręce i rozejrzał się wokoło.

W kolumnowej sali panował miły półmrok, w którym rysowały się mgliste kontury smukłych ..., głowy bóstw i potworów, widne w mdłem świetle, dochodzącem z korytarza przez na oścież otwarte podwoje z bronzu. Jakaś tajemnicza ręka pogasiła żarówki, użyczające zazwyczaj obfitego światła. Jedynie nikły promień, zakradający się z zewnątrz ukośną smugą, oświetlał słabo duży stół i ustawione pośrodku półmiski i butelki. Robert z niemałem zdumieniem stwierdził, że on sam siedzi przy tym stole i że głowa jego bezwładnie spoczywa na poręczy wysokiego krzesła. Nagle przypomniał sobie wszystko: spacer po dnie morskiem, w stroju nurka, powrót, potworna wiadomość udzielona im przez Janinę, której udało się podsłuchać kapłanów, a następnie nerwowy atak jakiemu uległa młoda dziewczyna. Chłopiec przypomniał sobie dalej energję Joubére'a, który usiłował opanować odrazu sytuację i stłumić płacz kreolki z obawy przed zdradzieckimi mikrofonami, zimną krew i spokój marynarzy, z jakim ci ludzie, zaprawieni do walki z morzem, przyjęli zapowiedź śmierci, oraz krótką naradę wojenną złożoną na prędce w kółku przyjaciół skupionych koło Janiny, spoczywającej bezwładnie na kanapie. Pamiętał także doskonale, że o zwykłej godzinie do sali weszło kilku czarnych niewolników; ustawili oni jak zawsze stół pośrodku i nakryli go do wieczornego posiłku. Joubére kazał wszystkim spożyć kolację, raz dlatego, by nie wzbudzić podejrzeń tyranów, a po drugie, by nabrać sił do oczekującej ich przeprawy... Więźniowie siedzieli wokół stołu w milczeniu, z trudem przełykając kęsy jadła. Czasem padało jakieś słowo wypowiedziane szeptem, a odnoszące się do planu obrony.

Joubére naszkicował w krótkości zuchwały projekt który wszyscy, gorąco poparli, woleli bowiem zginąć w walce, niż pod nożem ofiarnym. Janina poczęła powoli przychodzić do siebie. A potem... potem... już nic... niebyt... zapomnienie....

Robert z bijącem sercem z kroplami potu na czole wstał z krzesła. Cóż to się stało? Gdzie są jego towarzysze? Oczy chłopca napół jeszcze nieprzytomne błądziły przez chwilę po niejasnych konturach i liniach kształtów, rysujących się w półmroku... Powoli począł rozróżniać jakieś ciała ludzkie, leżące bezwładnie dokoła stołu. Jedne spoczywały na krzesłach, przechylone bezsilnie przez poręcze, inne opierały nieruchome głowy na płycie stołu. Chłopczyna zadrżał z przerażenia od stóp do głów. — Pochylił się ku tym ciałom pogrążonym w dziwacznym ciężkim śnie. Wyszeptał, instynktownie zniżając głos.

— Komendancie! Ojcze chrzestny!

Nikt się nie poruszył, nikt nie odpowiedział... Chłopczyna, trwożnie dotknął ręki leżącej na stole: była zimna jak lód.

(Ciąg dalszy nastąpi).

... Wydawnictwo z ogran. odpowiedz. K. Helaksa. — Redaktor ... i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.